

GOŚĆ

NIEDZIELNY

TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

Cena 2 złote

Nr. 28

Katowice, dnia 14-go lipca 1946 r.

Rok XIX

Cywilizacja chrześcijańska

Jeśli wiara bez uczynków martwa jest — chrześcijanin nie działający w życiu po chrześcijańsku, nie tworzący życia na własną, chrześcijańską modłę — trupem jest chrześcijanina. Mało jest posiadać prawdę o życiu — trzeba ją prawdą swego życia uczynić, bo dopiero użycie zalet jest doskonałością. O to więc życie z wiary, życie wiarą musi walczyć w sobie chrześcijanin każdy i chrześcijańska społeczność, jeśli to szczytne Chrystusowe miano nie ma być nadużyciem, jeśli miast znakiem chwały nie ma się stać znakiem sądu wobec Boga, ale także i tu, wobec świata. Bo wiara bez uczynków martwa jest, a uczynki dane jest nam spełniać tylko na ziemi, w doczesności i stąd nasza odpowiedzialność za rzeczywistość ziemską, za jej kształt, który jest sprawdzianem naszej wiary.

Zespół tych wszystkich wartości, z ducha i nauki Chrystusowej wyprowadzonych i wcielonych w społeczne życie doczesne, w jego obyczaje, prawa i urządzenia nazywamy cywilizacją chrześcijańską. Do potrzeb czasu dostosowana, z rozwojem życia ludzkiego rozwijająca się — towarzyszy ona wiekom i narodom jako rezultat zdrowej myśli i prawej woli, z wiary czerpiących i światło i siłę, z życia — zadania, którym trzeba sprostać. I ostatecznie, poza wszelkimi względami politycznymi, gospodarczymi czy społecznymi zawsze dostrzec można tę inną, szerszą jeszcze płaszczyznę, na której rozgrywają się losy świata, płaszczyznę walki o cywilizację chrześcijańską.

Tak też i ostatnią wojnę oceniać trzeba i tak ją oceniano. Jeden ze świadków działalności gen. Sikorskiego w ostatnich latach jego życia, gdy dźwigał na sobie ciężar odpowiedzialności za losy Polski na czołowym stanowisku emigracji, przypomina słowa, które generał wypowiedział dnia 22. IV. 1941 r.: „Wojna dzisiaj — mówił — nie jest wojną o Polskę, o Czechosłowację, Belgię czy którykolwiek z podbitych przez Hitlera krajów, ale jest wojną o cywilizację chrześcijańską — o wolność, spra-

wiedliwość i postęp ludzkości”. I zaraz dodał: „Jak wierzę w Boga, tak wierzę w triumf cywilizacji chrześcijańskiej. Wierzę niezłomnie, że nasze będzie zwycięstwo” („Rzeczpospolita”, 10. V. 46).

Idealy wolności, sprawiedliwości i postępu, w których mieszczą się i słuszne uprawnienia poszczególnych narodów

LEOPOLD STAFF

Zachodnia zorza nieboskłonu...

Zachodnia zorza nieboskłonu
Ozłaca pola, drogi, rowy,
Jakby spizowy odgłos dzwonu
Oblekał ziemię w blask spizowy.

Na wzgórzu, kędy do połowy
Cień objął z dołu ścierni zagonu,
Świecą ognistą sierścią krowy,
Jak duże rude liście kłonu.

Jak słodka cisza z niebios spływa!
Jak świat jest prosty w świetle Twojem,
Panie, jak koi i ośmiela!

Z wielką ufnością i spokojem
Serce me w Tobie odpoczywa,
Jako dłoń w dłoni przyjaciela.

do samoistnego politycznego bytu, nie urzeczywistniają się inaczej jak przez ludzi. Gdy tedy wiara w triumf cywilizacji chrześcijańskiej dość jest żywotna, czerpiąc z doświadczeń stuleci i opierając się na rozumnym, chrześcijańskim poglądzie na świat, sama ta wiara, żywa i czynna, zapowiedzią jest zwycięstwa. Bo nie polega na biernym wyczekiwaniu dobrodziejstw losu, ale na losów kształtowaniu; i nie na spożywaniu darów kultury, ale na ich wytwarzaniu; i nie na utrzymywaniu raz osiągniętego stopnia rozwoju, ale na postępowym ubogacaniu ludzkiego życia w formy coraz doskonalszego bytowania, odpowiednio do potrzeb i warunków hi-

storycznych. Dlatego słusznie powiedziano, że najlepszym sposobem zachowania cywilizacji chrześcijańskiej jest nieustanne tworzenie. Tworzą zaś nie tylko przodownicy narodów, ale i narody same, w każdodzienniej swojej pracy dając świadectwo ducha, który je ożywia.

Tworzenie wszelkie odbywa się według planu rozumnego, który na całość piętno wywiera i styl jej nadaje. Musi więc cywilizacja chrześcijańska własne swoje znamiona posiadać, musi pewne zasady podstawowe wcielać w życie wspólne, by stać się spełnieniem tych nadziei, które w niej pokładamy. Musi więc być oparta na pierwszeństwie ducha przed materią, na jednej moralności, obejmującej życie prywatne i publiczne, na rozróżnieniu władzy duchownej i świeckiej, na ich samodzielności we własnym zakresie i na współpracy w kierunku dobra powszechnego; na poszanowaniu godności człowieka, który w społeczeństwie przez współpracę z innymi ma osiągać swoje doczesne i wieczne powołanie; na szacunku dla pracy, wszelkiej pracy; która jest współtworzeniem z Bogiem, co świat jako zadanie człowiekowi oddał i chce, by człowiek to stwórcze dzieło boże dalej niejako prowadził, wszystko, co w nim złożone wydobywając własną działalnością. W całości i w każdym szczególe cywilizacja chrześcijańska wspiera się na Bogu, ostatecznym i wiecznym celu, któremu wszystko ma być podporządkowane według stopniowania: świat — nam, my — Bogu. „Wszystko jest wasze, wy Chrystusowi, a Chrystus — Boży”. A tylko ktoś bardzo płytki może mniemać, jakoby to podporządkowanie umniejszało możliwości rozwoju człowieka; ono umniejsza i odcina możliwości błagania się, zawodów, zła — tym szerzej i prawdziwiej gwarantując panowanie sprawiedliwości i miłości.

„Jak wierzę w Boga, tak wierzę w triumf cywilizacji chrześcijańskiej”. Jaka nasza wiara — takie nasze życie, taka i przyszłość cywilizacji chrześcijańskiej.

Jan St. Archita.

Sens Fatimy

Fatima jest w Polsce mało znana. Niebezpiecznym byłoby jednak zwrócić uwagę na samo tylko cudowne zjawisko w Fatimie, a zapoznać sens, jaki w niej tkwi. Ten sens trzeba sobie wyłowić i przyswoić, by akt ofiarowania się narodu polskiego nie stał się tylko jednym nowym zewnętrznym przejawem religijności polskiej.

Fatima to pewnego rodzaju światło rozpraszające ciemności dzisiejszego dnia i drogowskaz dla szukającej ratunku ludzkości.

Dnia 25 kwietnia 1943 napisał Papież do ówczesnego sekretarza stanu, kard. Magliane: „Trzeba, by wszyscy poznali, że ta wojna, która wydaje się największą od początku świata, jest ostatecznie nie czym innym, jak najbardziej zasłużoną karą z powodu obrażania Bożej sprawiedliwości. Rozum ludzki, zaufany w swoje siły, odmówił należnego Bogu posłuszeństwa. Ludzie odrzucili nakazy religii jako niegodne siebie i swoich czasów. To się zemściło”.

Słowa te są jasnym komentarzem do słów, jakie Matka Najśw. wypowiedziała w Fatimie pod koniec pierwszej wojny światowej: „Wojna ta zbliża się ku końcowi. Jeśli jednak nie ustanie obraza Boska, wówczas przeminie niedługi czas, a pod następnym pontyfikatem (a więc za rządów Piusa XII) rozpocznie się nowa wojna, jeszcze straszniejsza... Za liczne grzechy świata zbliża się kara w postaci wojny, głodu, prześladowania Kościoła i Ojca św.”.

W Fatimie znajduje potwierdzenie prawda, że dzisiejszy kataklizm dziejowy jest niczym innym, jak zwykłą karą Bożą za odstępstwo ludzkości od Boga. Świadomość tego musi przeniknąć wszystkie umysły, by nauczyły się patrzeć wokoło siebie i zrozu-

miały, że każda walka, wypowiedziana Bogu, prędzej czy później kończy się klęską człowieka.

Wniosek stąd prosty, że wyjście z toni dąże powrót do przykazań Bożych. „Zbłądzono — pisze Papież w wspomnianym liście — trzeba zawrócić. Którzy religię odrzucili, niech teraz do niej wrócą. Obyczaje mają być uformowane wedle nauki Jezusa. Nauka ta ma objąć swoim wpływem jak najszerze objawy życia”.

I naprawy naruszonego porządku moralnego domaga się Fatima. Matka Boska daje niedwuznacznie temu wyraz. Nakazuje wprawdzie pewne nabożeństwa, kładzie nacisk na ich odprawianie, ale nabożeństwa te musi przenikać duch pokuty, jeśli mają wydać spodziewany owoc. Poświęcenie się Niepokalanemu Sercu Maryi nie może ograniczyć się do samego aktu. „Gdy wszyscy poświęcili się Sercu Maryi, niech teraz uzgodnią swe życie z życzeniami jej serca, jeśli chcą naprawdę, by ich prośby przyjęła łaskawie Boga Rodzicielka”.

Fatima przypomina też, że każde zło domaga się naprawy, że krzywdy wyrządzone muszą być naprawione, że Bogu należy wynagrodzić zniewagi wyrządzone grzechami. Wynagrodzenie dawać trzeba za siebie, ale można też za drugich, szczególnie za tych, którzy o tym myśleć nie chcą. Matka Boża dzieciom wyraźnie podsuwa, że jako wynagrodzenie za tak liczne grzechy, którymi ludzie obrażają Boga, składać winny ofiary i przyjmować cierpienia, które Bóg zsyła. W ten sposób, obok modlitwy, przyjmowanie przykrości i cierpień, dobrowolnych umartwień i wyrzeczeń w duchu pokuty za grzechy — stanowi prawdziwą i pełną treść nabożeństwa do Niepokalanego Serca Maryi.

Fatima nakazuje więc pełny nawrót do Boga. Nie zadawała się modlitwą, obrzędami, uczuciową religijnością. Chce całkowitej realizacji nakazów religii w życiu. („Głos Katolicki”).

Uczy nas ona, że w oczach Bożych wszyscy ludzie na świecie stanowią jedną wielką rodzinę i że bratem naszym jest każdy: bez względu na narodowość, czy wyznanie. Każdy zatem morderca jest bratobójcą, którego prędzej czy później dosięgnie sprawiedliwy sąd Boży.

Podkreślaliśmy to już swego czasu w marcu w związku z wypadkami skrytobójczych morderstw, dokonywanych na niewinnych żydach.

Przytaczaliśmy też wtedy oświadczenie J. E. ks. biskupa Adamskiego, potępiającego ten fakt jak najostrzej zgodnie z przesłankami etyki chrześcijańskiej i zasadami Kościoła.

Nie zabijaj!

Wojna doprowadziła do takiego zdziczenia obyczajów, iż wydaje się czasem, że przekraczanie piętego przykazania staje się — chlebem powszednim.

Mamy na myśli pożałowania godne wypadki w Kielcach z dnia 4 lipca — w rezultacie których 32 obywatele Żydów i 2 obywatele Polaków straciło życie. Przebieg wypadków i różnorakie komentarze prasy są chyba znane każdemu. Nie wchodząc w to, czy było to organizowane celowo, czy też jest wynikiem okropnej ciemnoty i nieświadomości, musimy sprawę ostro napiętnować z punktu widzenia etyki chrześcijańskiej.

Wpływy religijne w Wielkiej Brytanii

Anglicy wzdrgają się przeważnie przed tym, aby mówić o tym, w co w głębi swej duszy wierzą. Spowiodowało to, że rozwinęła się w innych krajach olbrzymia nieświadomość co do wiary i moralności Anglików. Powoduje to nieporozumienia i opinie krzywdzące.

Przyjdźcie do Anglii i przekonajcie się. Stwierdzicie, że niedziela jest w Anglii znacznie spokojniejszym dnem, aniżeli w jakimkolwiek innym kraju. Prawie połowa ludzi regularnie lub nieregularnie chodzi do kościoła lub na zebrania religijne; lecz nie jest to wyczerpujący wskaźnik dla tego zagadnienia. Religia mieści się w „nieświadomości” lub „podświadomości” Brytyjczyków.

Religia poza tym stale się przejawia w oficjalnych wystąpieniach. Izby ustawodawcze rozpoczynają swe codzienne prace modlitwą o oświecenie. Koronacja jest nabożeństwem i ceremonią religijną. Król okresowo wyzywa swoje olbrzymie imperium do modlitwy, a ponad pięćset milionów ludzi odpowiada na to wezwanie — co stanowi nieomal jedną czwartą ludzi całego globu. Brytyjska Marynarka Wojenna — najsprawniejsza przypuszczalnie organizacja na świecie — jest ustatkowana religijnie. Lordowie Admiralicji wydają do całej floty rozkazy, aby odprawiano codzienne nabożeństwa, stwierdzając, że pobożność wpływa na każdą inną cnotę. Najwybitniejsi generałowie bry-

5-ta niedziela po Zesłaniu Ducha Świętego

Boże, Tyś zgotował niewidzialne dobra tym, co Cię miłują; wlej w serca nasze prawdziwą miłość, abyśmy, miłując Cię we wszystkim i nade wszystko, dostąpili obietnic Twoich, które przewyższają wszelkie nasze oczekiwania. (Modlitwa mszalna).

Bądźcie wszyscy jednomyślni, współpracujący, braterstwa miłośnicy, miłosierni, skromni, pokorni: nie oddając złym za złe, ani złorzeczeniem za złorzeczenie, lecz przeciwnie, błogosławiąc. (Z Łuk.).

Jeśli zatem przyniesiesz ofiarę swą do ołtarza, a tam przypomnisz sobie, że brat twój ma coś przeciwko tobie, zostaw tam przed ołtarzem ofiarę swą, a idź, pojednaj się wpierrw z bratem swoim, a wtedy, wróciwszy się, złoż ofiarę swoją. (Z ewangelii).

O jedno proszę Pana i tego pragnę: abym przebywał w domu Pańskim po wszystkie dni życia mego. (Komunia).

Wielu często w ostatnich dwóch latach podkreślali swą wiarę w Opatrzność Boską. Cała siła zbrojna Anglii posiada swoich kapelanów katolickich i protestanckich. Anglia subsydiuje wspaniałomyślnie misje zagraniczne i stale popiera naukę religii w szkołach. We wszystkich sierocinicach i tym podobnych zakładach odprawiają się nabożeństwa. Rocznicą Zawieszenia Broni zawsze była i będzie obchodzona religijnie na wielką skalę. Radio brytyjskie transmituje codziennie rano i wieczór audycje religijne (i to zdecydowanie chrześcijańskie), a w niedzielę aż czterokrotnie. Brytyjcy mężowie stanu wspominają często religię w swych przemówieniach. Król przemawiając przez radio mówi: „Modlę się, aby błogosławieństwo Boga Najwyższego było z wami.” Kardynał angielski, arcybiskup Canterbury, oraz dostojnicy Wolnego Kościoła mogą często przemawiać przez radio, a do słów ich przywiązuje się tę samą wagę, co do słów dostojników świeckich. Dzienniki drukują krótkie kazania sobotnie. Wszystkie organizacje religijne wydają swoje tygodniki i miesięczniki, które są szeroko rozpowszechnione i skwapliwie czytane, mają one pełną wolność słowa i nie podlegają żadnej cenzurze.

Jakkolwiek mogłoby się to wydawać dziwne tym, którzy nie podróżowali wiele po świecie i nie mieli możności porównywać innych krajów z Wielką Brytanią, jest ona w rzeczywistości krajem o szczerze religijnym nastawieniu — bo, aby być sprawiedliwym, znacznie więcej, aniżeli niektóre z innych krajów, które tak wiele mówią o religii. Przyznać trzeba, że wielu ludzi nie jest świadomych głębszych doktryn (co być może, jest błędem), nie interesują się również szczegółami kościelnego obrządku i ceremonii. Mimo to ustosunkowali by się oni z wielką niechęcią do publicznego wyznania ateizmu, materializmu lub enuncjacji antyklerykalnych.

Oczywiście znajdziemy jeszcze wiele innych charakterystycznych dla Anglii rysów, jak — sport, teatr i podobne rozrywki, śmiech, sztuka, polityka, przemysł, procesy, handel, literatura i inne. Lecz przesłankę są one chrześcijaństwem i jego pośrednim wpływem na uucucie i sposób bycia.

W. J. Blyton („Niedziela”).

Czym Kościół nie jest

Na Kościół można patrzeć z różnych punktów widzenia. Z każdego z nich będzie nam przedstawiał jakieś nowe oblicze. Ale trzeba zawsze patrzeć prosto i uczciwie. Kiedy patrzy się nań z fałszywej perspektywy, wyjdzie on krzywo. Wielu ludzi stojących dziś poza nawiasem społeczności kościelnej — nawet takich, którzy się jeszcze do niej zaliczają, fałszywe mają o Kościele wyobrażenia. Nie widzą go jako całość, jako ową „una, sancta, catholica et apostolica ecclesia” i dlatego ich obraz Kościoła jest wypaczony. Aż litosć nieraz bierze, gdy się czyta różne rozprawy i polemiki najrozmaitszych iiteratów, którzy dyskutują o posłannictwie Kościoła z ignorancją wprost karygodną, a częstokroć śmieszną.

Kościół nie jest i nie chce być instytucją narodową. Zawsze się bronił przed tym i będzie się w przyszłości bronił, by się stać jakimś wyznaniem narodowym. Dzieje wykazują, że to zwykle początek sekty, która prędzej czy później marnie zginie.

Kościół działa na wyższej płaszczyźnie niż naród i służy wyższemu nadprzyrodzonemu celom. Jego zadaniem zasadniczym jest prowadzenie ludzkości do celów wiekuistych. Nie wyklucza to jednak faktu, że Kościół przez swoją naukę, swoje zasady moralne, które głosi, oddaje narodowi niesłychane przysługi — ba, często nawet dany naród ratuje od zagłady. Czyż dla naszego narodu nie był on już nieraz ostatnią deską ratunku, kiedy się wydawało, że wszystko jest stracone?

Kościół nie jest żadną partią polityczną, nie może nią być. To jest jasne. W tym sensie Kościół był i będzie zawsze apolityczny. Z drugiej jednak strony ten sam Kościół — to jest jego obowiązkiem, inaczej przestałby być Kościołem — musi potępiać nauki i zasady głoszone przez pewne partie względnie systemy polityczne, o ile one są sprzeczne z Ewangelią Jezusa Chrystusa.

Potępiął fałszywe nauki hitlerizmu — nie może się godzić z wielu tezami marksizmu itd. Obowiązkiem jego jest także pochwalić pozytywne i dobre zasady politycznych względnie społecznych prądów. Bywa nieraz tak, że dany kierunek polityczny opiera się wyłącznie lub niemal wyłącznie na społecznych zasadach chrześcijańskich. Wówczas powstaje t. zw. stronnictwo katolickie względnie katolików, które siłą rzeczy jest do Kościoła bardzo zbliżone, do którego garną się wszyscy katolicy dobrej woli, bo im jest najbliższym, ale nie będzie bynajmniej stronnictwem kościelnym. Stronnictwo dziś jest, za parę lat go nie ma, gdy się zmieni konstelacja polityczna, a Kościół zawsze będzie aż do skończenia świata.

Kościół nie może iść w rydwanie żadnego stronnictwa lub kierunku politycznego i nosić za nim jego tren, jako niewolnik. Z taką rolą Kościół się nigdy nie pogodzi.

Kościół też nie jest tajną masonerią. Ileż to razy zarzucały gazety hitlerowskie i im podobne dyplomacji watykańskiej tę przebiegłość, łączyły z nią Jezuitów, dla których cel rzekomo uświęca wszystkie środki itd. itd.

Cała tajemnica działalności Kościoła w ogóle, a „dyplomacji” jego w szcze-

Mój sen

Kiedy jeszcze słońce jasno świeci,
Kiedy krąży po Krakowie tłum,
Kiedy bawlą się na plantach dzieci,
Kiedy wszędzie słychać gwar i szum,

Wtedy nie chcę myśleć o Warszawie,
O mych bliskich, co zginęli tam,
O tragicznych bojach, męce, sławie,
O tym, co ja przecierpiałem sam.

Lecz, gdy już ucicha dzienna wrzawa,
Gdy zapada coraz głębszy mrok,
Przed oczami staje mi Warszawa,
Do Warszawy swój kieruję krok.

Idę tak, jakby to było we śnie,
Na Krakowskie i na Nowy Świat,
Tak mi błogo i tak mi boleśnie,
Znowu Warszawę dawną widzę rad.

Wszyscy żyją, wszyscy tacy zdrowi
I witają mnie to ten, to ten,
Całe miasto tak podobne snowi...
Ach, dlaczego to jest tylko sen!

Artur Chojacki.

gólności polega, zdaje się na tym, że Kościół ma czas, że ma doświadczenie tysiącleci — że posiada mądrość życiową i cierpliwość, że w chwilach, kiedy się inni rzucają, zachowuje suwerenny spokój — że umie zacisnąć usta i ponieść tysięczne ofiary — że zapomni, nieraz krzywdy wyrządzonej mu i pierwszy wyciągnie rękę do zgody. Na tych przesłankach opiera się jego dyplomacja. Zrozumiała jest rzecz, że w świetle takich walorów dyplomacja różnych nowych twórców wydaje się nieraz beznadziejnie naiwną i czuje się zcofaną na każdym kroku.

Ale Kościół istotnie nie ma żadnej jakiejś specjalnej nauki dla wtajemniczonych — nie ma czarnej czy jakiegokolwiek innej magii. Wszyscy, i świeccy mogą studiować najgłębsze tajniki nauk teologicznych i czynią to.

Kościół nie obawiając się sądu nad przeszłością swoją otworzył już za Leona XIII w ubiegłym stuleciu archiwum watykańskie, aby nie tylko blaski, ale też i cienie jego dziejów były znane ludziom nauki — bez względu na ich wyznanie.

Kościół nie chce być państwem. Bieda mu, jeśli jakiś jego dygnitarz po-

kusi się o to, by połączyć w jednym ręku obydwie władze. Nigdy to pomieszanie pojęć i rzeczy nie przyniosło błogosławieństwa żadnej ze stron. Chyba w wyjątkowej sytuacji, kiedy trzeba ratować naród, a innego wyjścia nie ma. Wówczas niech Kościół pomoże, ale wycofa się jak najprędzej na swoją własną platformę po spełnieniu obowiązku. Inaczej bowiem wytworzy przekleństwo bizantyzmu, pomieszanie władzy państwowej i kościelnej — świętości, nadużyć i grzechów, a nawet zbrodni. Wszystko wówczas miesza się z sobą i Kościół razem z państwem jadą powoli w dół, bo nie zachowali należytego odstępu i poprzeczali prawa i obowiązki.

Tym wszystkim tedy Kościół być nie chce. Bywało i bywa, że tu i tam w ciągu dziejów jeszcze za naszych czasów przedstawiciel jego, mniej lub więcej wybitny, przestąpił mądre granice wstrzeźliwości, jakie Kościół sobie sam nakłada. Z początku może niedostrzeżony, został później przywołany do porządku. I albo się zreflektował i cofnął na właściwe granice, albo też poszedł w kierunku raz obranym, wystąpił z Kościoła uniesiony ambicją i... przepadł w zapomnieniu.

Po referendum ludowym

W niedzielę, 30 czerwca br. odbyło się w całej Polsce głosowanie ludowe w znanych 3 sprawach (senat, gospodarka narodowa i granice zachodnie). Wyniki głosowania: udział głosujących około 90 procent. Odpowiedzi „tak”, jak podaje prasa codzienna, też około 90 procent.

Wielki odpust na Górze św. Anny

W piątek, dnia 26 lipca, w uroczystość św. Anny, odbędzie się na Górze św. Anny tradycyjny odpust, w którym bierze udział ludność całej okolicy bliższej i dalszej. Odpust ten był zakazany przez władze niemieckie przez szereg lat, dlatego odbędzie się w tym roku szczególnie uroczystie.

Program uroczystości odpustowych jest następujący: czwartek, 25 lipca, wieczorem o godz. 7.30 uroczyste nieszpory, piątek rano o godz. 6 pierwsza msza św. śpiewana przed cudownym obrazem, o godz. 7 druga msza św. — wotywa. Potem aż do godz. 10 witanie przychodzących pielgrzymek, o godz. 10 procesja z cudownym obrazem św. Anny do Groty, tam uroczysta suma pontyfikalna z kazaniem. Po sumie uroczyste nieszpory. Na tradycyjny ten odpust zapraszają serdecznie wszystkich wiernych z okolicy OO. Franciszkanie oraz Administracja Apostolska w Opolu.

Poza uroczystościami, jakie odbędzie się na Górze św. Anny w piątek, dnia 26 lipca — odprowadza się na Górze św. Anny jeszcze uroczystości dodatkowe w niedzielę, dnia 28 lipca dla tych pątników, którzy w dzień poprzedni przybyć nie mogą.

Kółko w zegarze

Obrazek z Włoch faszystowskich

Pierwszy raz zwróciłem uwagę na Tullia, gdy przyszedł z psem do kościoła. Tullio był mały, szczupły i czarny, jak na Włocha przystało, choć miał białą, nie-faszystowską kopszulę i takąż płócienną bluzę kelnera, a pies był na smyczy, ogromny, rasy bernardzkiej, i zajął w kościele trzy razy tyle miejsca, co Tullio. Byłem pewny, że służba kościelna albo sami wierni zrobią z nimi porządek i zarówno bestię, jak i jej opiekuna wyproszą z domu Bożego.

Ale nic podobnego się nie stało. Nikt się nie gorszył obecnością psa w kościele. Nikt nie zwracał na niego uwagi. Zresztą bernard zachowywał się przyzwoicie i robił wrażenie istoty rozumnej, znającej świętość miejsca. Tullio klęczał i modlił się żarliwie. W pewnej chwili spojrzał na zegarek. Pies rozumiał ten gest i pierwszy skierował się ku wyjściu, zanim Tullio zerwał się z klęczek. Potem wyszli szybko obaj: pies i — człowiek.

Tullio był kelnerem i lokajem w pensjonacie, w którym zamieszkałem. Od tej chwili przyglądałem mu się bacznie. Trudno jednak było go zagadnąć, bo nigdy nie miał czasu. Wieczorem przemykał się bez szelestu między stolikami jadalni, podając potrawy i napoje, roznosząc sterty brzoskwiń, winogron i porzeczki na „kromki” melonów. Balansował przy tym jak tancerz. Był grzeczny i usłużny. W przeciwieństwie do innych Włochów, którzy mówić nie umieją bez wrzasku, zdumiewał swoją cichością. Z równym uśmiechem słuchał kaprysów gości i znosił humory chlebobdawcy. Daremnie jednak starałem się odgadnąć, czy ciąży na nim tradycja starorzemych „niewolników”, czy też jest on wytrawnym, zawodowym „tajniakiem”. Tyle się nasłuchiwałem, że reżim Mussoliniego opiera się na nadzorze każdego obywatela i każdego zagranicznego turysty, że w każdym domku i kelnerze gotów byłbym upatrywać agenta. Nie mogłem tylko pogodzić tej funkcji z żarliwą modlitwą w kościele. Agenci nie po to przekraczają progi świątyni, żeby w nich się modlić.

Po obiedzie (czyli po naszej wieczery) daremnie szukałem Tullia. Padrone (gospodarz) sądząc, że czegoś potrzebuje, przysłał mi zamiast niego pokojową. Od niej się dowiedziałem, że Tullio mieszka daleko za miastem, o godzinie pieszej drogi, i że tam ma rodzinę, która żyje z jego pracy. Dlatego po skończeniu swych zajęć biegnie natychmiast do domu, by na piątą rano z powrotem być już w pensjonacie i troszczyć się o czystość ubrań i obuwia śpiących jeszcze gości.

Jeżeli pokojowa ta, Celestina, również nie była agentką, to dane jej mogły polegać na prawdzie.

Nazajutrz ja zamieniłem się w agenta. Podpatrzyłem, że codzienna, półgodzinna przechadzka z psem gospodarza

należała do obowiązków Tullia. Pusiłem się za nimi, ciekawy, czy znów pójdą do kościoła. Istotnie szli, a raczej biegli w tym kierunku: pies i — człowiek.

Lecz tym razem zatrzymali się oliżej, przed jedną z większych kamienic. Nim doszedłem, zniknęli w bramie, przy której wisiał szyld: Azione Cattolica. Uchyliłem nieco tej bramy. W sieni rozłożył się pies — Tullio zniknął w głębi gmachu.

Zdumiałem się. Co mógł robić faszystowski kelner w siedzibie organizacji zwalczanej przez państwo? Nie miałem zrazu odpowiedzi. Usiadłem sobie na przeciwległym skwerze i czekałem, aż wyjdzie.

Wyszedł rychło, może już po pięciu minutach. Prosto do wrót świątyni. We wrotach tych ukazał się człowiek w szatach nieznanego mi bractwa i gwałtownymi gestami wyprasał jakiegoś młodzieńca w czarnej kopszuli z rowerem. Tullio przyszedł brackiemu z pomocą wskazując jakiś napis na bramie. Zanim zdążyłem tam podejść, czarny rowerzysta odjechał na swojej maszynie, a bracki pogłaskał psa, który zniknął w mrocznej nawie z kelnerem.

Idąc za nimi, przystanąłem, by przeczytać drukowaną kartę na bramie kościelnej, na którą dotąd nie zwróciłem uwagi, przyzwyczajony do naszych: „Ostrzega się przed złodziejami” — lub „Nie płuć na podłogę”. Napis włoski brzmiał: „Con bicicletti vietato intrare” — „Z rowerami wstęp wzbroniony!”

Nie zastanawiałem się zrazu, dlaczego z psami wolno, a z rowerami nie — bo ważniejsze było dla mnie co robi teraz Tullio.

Stał na wczorajszym miejscu i słuchał kończącego się kazania. Kaznodzieja mówił od serca, gorąco, wznosząc ręce, to znów bijąc pięścią w ambonę, aż echo niosło po nawach. Tullio, choć nie słyszał początku, włączył się zaraz w nurt jego słów i myśli i twarz jego mieniła się wzruszeniem. Gdy padło „Amen” i ksiądz miał schodzić z ambozny, on — ku memu bezgranicznemu zdumieniu — pierwszy zaczął bić brawo.

— Prowokator! — błysnęło mi na moment i już byłem gotów posadzić Tullia, że chce wypłoszyć z świątyni powagę i zaszczyć w niej świecki, faszystowski obyczaj — gdy cały kościół zagrzmiął od okłasków.

Wyszedłem pierwszy z zupełnym zamętem pojęć i przystanąłem na placu, by zachecać na Tullia. Postanowiłem z nim pomówić, o ile mi na to licha włoszczyzna pozwoli.

— Dlaczego Tullio chodzi z psem do domu Bożego? — zagadnąłem go z miejsca.

Kelner spojrzał na mnie zdziwiony, jakby nie zrozumiał:

— Jak to, signore! U nas tak chodzą! — O, widzi pan? — Ta mała signorina...

Istotnie, jasno ubrana dziewczynka przeszła koło nas z pieskiem do kościoła.

— Faszystowskie wychowanie! — pomyślałem raz jeszcze. — Ten Tullio może być łotrem mimo swej białej kopszuli.

— Pies to stworzenie boskie — tłumaczył mi kelner — kto wie, czy czasem nie lepsze od człowieka. Święty Franciszek do takich miewał kazania, a święty Antoni do ryb nawet mówił w Rimini!

Nie były to słowa faszysty. Zrobiło mi się głupio i przyspieszyłem kroku, żeby towarzyszyć mu dalej, bo czas przechadzki upłynął i Tullio musiał być już z psem u „padrone”. Zapytałem go jeszcze, czym się uzasadnia zakaz wchodzenia z rowerami.

— Bo rower to maszyna, a pies nie! — uśmiechnął się jakoś gorzko i dodał: — Człowiek u nas także jest maszyną, a może nawet mniej.

— Dlaczego? — zapytałem, zaskoczony tym zwrotem.

— Bo rower ma dwa duże koła, które każdy widzi i bez których nie można by jechać, a ja jestem maleńkim kółeczkiem w zegarze, który nakręca jeden tylko człowiek.

— Duce?

— Pssst! — obejrzał się trwożnie Tullio. — U nas takie rzeczy mówi się tylko do ucha. Kółka zegara głosu nie mają. Gdy tylko zaczęną skrzypieć, zaraz zastępuje się je nowymi.

— Macie jednak korporację (związek zawodowy), która o was dba!

— To tylko odnoga partii, która nas trzyma za pyski! Należymy do niej z musu, żeby mieć pracę i chleb. Bez prawa do strajku, lub nawet słownego protestu! Psu wolno czekać — nam nie!

Przypomniaty mi się wówczas głośne słowa Mussoliniego: „Wszystko w państwie, przez państwo i dla państwa, a nic poza państwem!” Wyznanie Tullia otworzyło mi oczy, jak to wyglądało w praktyce.

— A dlaczego Tullio chodzi do kościoła?

— Bo tam tylko czuję się znowu człowiekiem...

Rozmowa urwała się. Tullio pobiegł naprzód do pensjonatu, bo w bramie stał „padrone” i z zegarkiem w ręku karcił go brutalnie za kilka minut spóźnienia.

Pewnego poranku Tullio zniknął z pensjonatu. Mrukliwy „padrone” tyle mi wyjaśnił, że nie może zatrudniać u siebie człowieka, który został wydany z korporacji. Przyczyną wydalenia nie zdradził, lecz wkrótce odkryłem je sam. Tullio niewygodny był w związku dlatego, że szerzył w nim z zapalem hasła „Akcji Katolickiej”, której był współpracownikiem. Objawy zaś, które zbyt pochopnie uznałem za niewłaściwe i niebezpieczne, były tylko wyrazem religijnego żaru właściwego ludziom południa.

Od „cameriera” Celestiny dowiedziałem się o dalszych losach Tullia. Przez

Ze świata katolickiego

— Ks. prof. dr Kazimierz Kowalski, dotychczasowy rektor archidiecezjalnego Seminarium Duchownego w Gnieźnie, został zamianowany biskupem chełmińskim, która to stolica biskupia osierocona była przez śmierć ks. biskupa Okoniewskiego. Sprawujący tam od sierpnia ub. roku rządzą w charakterze administratora apostołskiego ks. infułat Andrzej Wronka przechodzący w tymże samym charakterze do Gdańska. Nowy biskup nominat ur. się w 1896 r. w Gnieźnie. Od roku 1926 wykładał filozofię w Seminarium Duchownym w Poznaniu i Gnieźnie. Znany jest on powszechnie z licznych swoich publikacji, referatów, konferencji i rekolekcji.

* * *

— Marcelle Gandari, syn milionera francuskiego pod wpływem obserwacji ciężkich warunków życia robotników francuskich, zostaje komunistą i postanawia czynić wszystko, co jest w jego mocy, by doprowadzić do sprawiedliwego podziału bogactw. Ideały komunistyczne stają się celem jego życia, lecz szybko się przekonywa, że nie można ich zrealizować. Natura ludzka jest zbyt samolubna i sama tylko rewolucja ekonomiczna nie zmieni ludzi. Zostaje więc katolikiem, a następnie wstępuje do jezuitów. Podczas ostatniej wojny bierze udział we francuskim ruchu podziemnym, jest przywódcą 4 tysięcy „maquis”, zostaje uwięziony przez Gestapo i podczas śledztwa poddany ciężkim torturom. Pan Bóg wyprowadza go jednak szczęśliwie z tej próby na wolność.

* * *

— Skauting obejmuje obecnie na terenie Czech i Moraw 45 tysięcy katolickich chłopców i dziewcząt, zgrupowanych w 700 placówkach. Przed wojną na tym samym obszarze było ledwie 5 tysięcy skautów.

Jako uzupełnienie do artykułiku „Zbliża się doniosła uroczystość” (nr 25 „Gościa Niedzielnego”) podajemy, że Ojciec św. Pius XII ustanowił nowe święto (2-giej klasy) Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny w dniu 22 sierpnia.

dwa dni próbował sprzedawać na targu ostrygi i inne „frutti di mare” (owoce morza). Lecz nie miał szczęścia do handlu. Udało mu się jednak dostać przez inny związek faszystowski ciężką pracę w zakładzie leczniczym w sąsiedniej miejscowości. Przed opuszczeniem Włoch pojechał go jeszcze odwiedzić, lecz nie miałem już możliwości zamienić z nim słowa.

Tullio dźwigał tam wielkie kubły z cuchnącym siarką mułem wikanicznym i robił t. zw. „fangi” — gorące okłady na schorzałe członki artretyków. Przechodząc z ciężarem uśmiechnął się do mnie smutno. W uśmiechu tym była cała jego wypowiedź. Był znowu „kółkiem w zegarze” jeszcze mniejszym — niż dawniej.

Biedny Tullio! Nie wiem, czyś przeżył ostatnią wojnę i czyś doczekał się chwili, kiedy wszystkie kółka dawnego państwa faszystów przysły do głosu w wolnych, uczciwych wyborach. Gdziekolwiek jest dziś twoja dusza, której nie wyrzekłeś się nigdy, — w ciebie, czy już wyzwolona — pozdrawiam ją w imieniu wszystkich wolnych duchów na świecie.

Parafianie lipińscy uczcili swego duszpasterza

Długoletni proboszcz parafii lipińskiej, ks. Sowa Emanuel obchodził w niedzielę, 23 czerwca swój 35-letni jubileusz kapłaństwa. Obchód ten przybrał charakter pięknej uroczystości parafialnej. O godzinie 10,30 odprawiona została na intencję Jubilatą dziękczynna msza św. z asystą. Ody odezwały się dzwony z wieży kościoła, dzieci Krucjaty Eucharystycznej i dziewczynki Kongregacji Mariańskiej poprowadziły ks. Jubilatę do kościoła wpośród szpaleru utworzonego przez stowarzyszenia kościelne i organizacje świeckie ze sztanarami. W pięknie przyozdobionym i tonącym w blaskach świateł kościele, wygłosił kazanie ks. wikary Pietrek, podnosząc wielkie zasługi czcigodnego Jubilata. Mszę św. celebrował sam ks. Jubilat. Chór kościelny św. Cecylii odśpiewał z akompaniamentem orkiestry melodyjną mszę polską Żukowskiego. Nabożeństwo zakończyła wspaniała procesja teoforyczna dookoła kościoła oraz Te Deum z błogosławieństwem, po którym w murach kościoła zabrzmiało potężne „Boże coś Polskę”.

Po nabożeństwie dzieci w bieli poprowadziły ks. Jubilatę wśród tłumu wiernych na salę probostwa, gdzie czekały liczne delegacje z Radą parafialną na czele. Organizacje kościelne i świeckie uczciły swego proboszczą przemówieniami, deklamacjami i kwiatami. Wszystkie życzenia cechowała niezwykła serdeczność i przywiązanie, za które ks. Jubilat dziękował gorącymi słowami.

Wieczór za wsią

*Ultramariną po złotawym niebie
rozpetły się chmury pianiste,
nad wodą siną wiatr wieczorny przebiegł
i uczesał brzozy puszyste.*

*Jutro niedziela. Na mszę do kościoła
ludzie tedy pójdą w pobliżu;
poznać, bo z ziela świeżego dokola
ktoś zawiesił wieniec na krzyżu.*

*Słychać gdzieś turkot: to spóźniony
z roln*

*wóz na drogę pędem wyjechał,
zboczył za górką i cichnie wśród dolin,
rozbudzonych wołaniem echa.*

*Okryty w szeregu i stary dąb z wierzby,
w posrebrzanej skapane rosie,
klekły na brzegu, tulone mgłą zmierzchu,
i pacierze szemrzą w półgłosie.*

*Chałupy, gontem okryte i słoma,
pod drzewami do snu się tożą:
nad horyzontem spoza drzew i domów
wstał miedziany księżyc w przestworzu.*

Kraków, 1944. Miecz. Brożek.

Co brzmi demokratyczniej:

„pan” czy „obywatel”?

- Obywatelu, czemu się obywatel tak pcha?
- A to pchać się obywatel też!
- To nie jest odpowiedź, proszę pana!..

Podłuchana w tramwaju rozmówka dowodzi, że „pan” i „obywatel” nie chcą sobie wzajemnie ustąpić pierwszeństwa. Rywalizacja między nimi zainteresowała chyba całe społeczeństwo wywołując liczne rozprawy, spory i dowcipy. Nauka również zabrała głos przez wypowiedzi naszych językoznawców.

Profesor Klemensiewicz napisał na ten temat ciekawą i wyczerpującą pracę „Pan i obywatel” (Język Polski — marzec-kwiecień 1946 r.), której omówienie znajdujemy w artykule pana Kubackiego: „Obywatelu ministrze, jak panu idzie kinofikacja? („Odrodzenie” nr 25).

Według prof. Klemensiewicza zatem, wyraz obywatel przyszedł do nas przed wielkimi z sąsiednich Czech i oznaczał na razie „mieszkańca” danego kraju, potem zaś wolnego cywilnie i politycznie członka społeczeństwa (nie był więc nim np. mieszkaniec wsi w dawnej Polsce). Później, w wieku XIX, stał się ten tytuł przywilejem tylko posiadaczy większych majątków ziemskich (obywateli ziemski) lub właścicieli nieruchomości w miastach (obywateli miasta Krakowa) i do dziś u bardzo wielu osób z tymi pojęciami się kojarzy. Równocześnie na wzór rewolucyjnej Francji (citoyen) zaczęto go używać jako terminu powszechnie przyjętego, określającego stosunek jednostki do państwa (obywatel państwa polskiego; przyjąć obce obywatelstwo, poświadczanie obywatelstwa itd.).

„Pan” natomiast oznaczał początkowo kogoś „wywyższonego pod względem społecznym i majątkowym”, posiadającego dobrą ziemię i piastującego wysokie urzędy w państwie. (Jasnie Panie!) Z biegiem czasu używany jako forma grzecznościowa zalecała coraz szersze kregi i zstępując z wyżyn stała się zwrotem ułatwym w rozmowie lub na określenie osoby trzeciej, o której się mówi. — Na skutek demokratyzacji społeczeństwa zwrot to ostatnio powszechnie przyjęty w miastach (wsi zachowała formę grzecznościową: wy, ale w stosunkach z przedstawicielami miasta i tu „pan” jest pospolicie używany). Zatarło się ujemne wrażenie uczuciowe, jakie budził wśród warstw społecznych przez długie wieki uposiedzonych, i nikogo już nie razi i nie obraża. Dlatego trudno dziś wnioskować, czy da się go wyrugować z języka, bo jest prosty, łatwy i wygodny w użyciu, a zastępuje nam doskonale zawiłe i trudne nieraz tytuły, od których roi się w językach obcych. Razi może przedstawicieli innych narodowości słowiańskich, które tego zwrotu nie posiadają, ale to nie jest dla nas miarodajne; nas znów może razić ich forma grzecznościowa: „Wy”. Dis „obywatel” jest ogólnie przyjęty we wszelkich aktach urzędowych, a czy zwyczaj „zadomowionej” u nas „pana”?

Z chwilą, gdy ten ostatni przestał reprezentować warstwę wybraną, stał się doprawdy tak demokratycznym, że kto wie, czy ustąpi z placu.

Jubileusz kapłański w Rachowicach

Dnia 19 czerwca br. obchodził ks. prob. Kycia z Rachowic pow. Gliwice, jubileusz 25-lecia kapłaństwa. Przez 14 lat pełnił swoją służbę duszpasterską w parafii Rachowice. Wdzięczna za to parafia uroczystie obchodziła ten wielki dzień swego duszpasterza. Mszę św. odprawił ks. Jubilat w asyście ks. wikarego Pawletko z Łączy oraz ks. wikarego Pawła z Pławnowic. Jako prezbiter asystował ks. dziekan Michalec z Rudna. Ks. proboszcz Liszka z Łabęd wygłosił kazanie. W całej uroczystości udział brało 14 księży z okolicy, liczni parafianie oraz Kongregacja Mariańska. W. J.

Pierwsza pielgrzymka śląska

**na Górę św. Anny wyjeżdża z Katowic
w sobotę, dnia 20-go lipca o godz. 16-tej
Powrót w poniedziałek 22 lipca wieczorem
Koszty udziału 120 zł**

Zgłoszenia przyjmują Katolickie Urzędy Parafialne

Księża biskupi udzielają Sakramentu Bierzmowania

W miesiącu czerwcu JJ. EE. ks. biskupi udzielali w rozmaitych parafiach Sakramentu Bierzmowania. Parafie te po raz pierwszy po wojnie uroczystości przyjmowały swych biskupów. 30 maja, w święto Wniebowstąpienia Pańskiego, parafia Murcki gościła ks. Biskupa Ordynariusza. W środę 5-go czerwca ks. biskup-sufragan Bieniek w dwóch parafiach udzielał Sakramentu Bierzmowania wielkiej liczbie parafian w Małej Dąbrowce i Bogucicach. 6-go ks. biskup Adamski uroczystości przyjmował przez parafię w Szopienicach, gdzie bierzmował przeszło 1000 parafian. W oba święta Zesłania Ducha Św. przyszła kolej na miasto Katowice: ks. biskup Adamski był w niedzielę w kościele parafialnym w Zawodziu, ks. biskup Bieniek w poniedziałek świąteczny w katedrze św. Piotra i Pawła w Katowicach. Dwunastego, w środę, przyjechał do Pszczyny ks. biskup Adamski i tu, również 1200 parafianom udzielił Sakramentu Ducha Św. Szesnastego, w niedzielę, Kochłowiec w dzień odpustu Trójcy św. przyjmowały ks. biskupa Adamskiego. W dniu tym odbyło się tam zakończenie triduum dla mężów z Kochłowic, do których

ks. Biskup przemówił przed sumą pontyfikalną. Po południu udzielał również Sakramentu Bierzmowania.

Osiemnastego Nowa Wieś gościła ks. biskupa-sufragana Bieńka, który w dwóch parafiach św. Andrzeja i św. Wawrzyńca rozdzielał dary Ducha Św. w Sakramencie Bierzmowania.

Od dnia 23 do 27 czerwca ks. Biskup Ordynariusz wizytował następujące parafie dekanatu skoczowskiego: Pierściec, Skoczów, Grodziec, Brenna, Lipowiec, Dębówiec i Górki Wielkie; w każdej udzielał Sakramentu Bierzmowania. Przy tej okazji odwiedził również kościoły filialne w Nierodzimiu, Łazach, Bielowicku, Bierach, Leśnicy i Simoradzu, należące do parafii skoczowskiej, grodzieckiej, brennieńskiej i dębowieckiej. W wielu z tych filii nigdy jeszcze żaden biskup nie był, np. w takich Łazach witała dziewczynka biskupa słowami: „Jak długo Łazy Łazami, nie było jeszcze biskupa między nami“.

W święto Apostołów Piotra i Pawła w Tarnowskich Górach ks. biskup Adamski udzielił Sakramentu Bierzmowania przeszło 1200 parafianom.

Apel poległych w przededniu „Święta Szkoły” w Opolu

16. 6. 1946 r. zwarty krąg mieszkańców miasta Opolu zalega plac starostwa. Ostatnie promienie słońca padają na skupione w zadumie przed wieżą Piastów postacie... Lśnią na instrumentach orkiestry Z. Z. K. i kładą się na twarzach bohaterów dnia — nauczycieli i licznie zebranej młodzieży wszelkich typów szkół. Nadchodzi moment rozpalenia ogniska. Na scenie, wzniesionej u stóp wieży Piastów, zjawia się przedstawiciel Z. N. P., b. więzień polityczny, G. Reginek. Z ust jego padają słowa poważne, a tak twarde, jak twarde było życie za drutami obozów koncentracyjnych, w wagonach przysypanych wapnem i hitlerowskich kaźniach stracenia. Słowa te nastroić mają słuchaczy do wzniesłego „Apelu” ku uczczeniu poległych w bohaterskiej walce z okupantem nauczycieli. Oczekiwana chwila nadeszła. Do przygotowanej piramidy o-

palowego drzewa podchodzi insp. szk., mgr Wiesiołek i rozpala ognisko w imieniu Kuratorium Śl. Okręgu Szkolnego. W tej samej chwili z placu starostwa wyrusza delegacja młodzieży szkolnej na cmentarz, by złożyć wieniec na grobie profesora Państw. Liceum Ped. śp. Hm. Kumali. Orkiestra gra hymn państwowy. Nastaje chwila pełna powagi i majestatu. Byli więźni, podinsp. szk. R. przeprowadza „Apel”, odczytując nazwiska poległych nauczycieli. Zebrani chóralnie powtarzają słowa: „Cześć ich pamięci. Następuje minuta milczenia, potem odśpiewanie „Roty” i hymnu „Wszystko co nasze” i uroczysty popis młodzieży wszelkich typów szkół.

Całość wypadła imponująco i utrwaliła w sercach społeczeństwa wiarę w polską szkołę i zaufanie do wychowawców młodego pokolenia.

Można zmienić nazwisko

Dekret z 10. 11. 1946 (Dz. U. R. P. m. 56/45, poz. 310) dopuszcza zmiany nazwisk z każdej ważnej przyczyny, wykluczając sprzeciw osób noszących to samo nazwisko (jak było dotychczas).

Jedynie władze z urzędu odmówią zmiany nazwiska:

a) jeśli osoba ubiega się o nazwisko historyczne lub wpisane na polu kultury, działalności politycznej, społecznej lub wojskowej;

b) jeśli ubieganie się o zmianę nazwiska ma cechy czynu niedozwolonego (celem np. uchylecia się od odpowiedzialności cywilnej lub karnej, uprawiania nieuczciwej konkurencji).

Jak wyżej nadmieniono, zmiana nazwiska dopuszczalna jest w zasadzie z każdej ważnej przyczyny. W myśl dekretu ważna przyczyna zachodzi, gdy ubiegający się o zmianę nazwiska:

1. nosi nazwisko hanbiące albo ośmieszające lub nie liczące z godnością człowieka;

2. w okresie czasu od 1 września 1939 r. do dnia 8 maja 1945 roku przybrał inne nazwisko (pseudonim wojskowy), pełniąc służbę w Wojsku Polskim, armii sprzymierzonej, oddziale partyzanckim niepodległościowo-demokratycznym itd., prowadzącym walkę z najazdem niemieckim i wypełniał gorliwie swoje obowiązki;

Uroczystość kapłańska w Kielczy

W niedzielę, dnia 23. 6. br. odbyła się w Kielczy uroczystość 40-lecia kapłaństwa ks. proboszcza Białasa. Już z rana zbierały się delegacje, aby złożyć życzenia dostojnemu jubilatowi. Na krótko przed godz. 10 przybyła na probostwo procesja, aby odprowadzić swego proboszcza do kościoła na uroczystą sumę. Wieczorem dziesiąta szkolna urządziła podwieczorek ze śpiewami i tańcami ludowymi. Kierowniczką szkoły w treściwych słowach mówiła o wielkim przywiązaniu całej parafii do swego ks. proboszcza, dziękując równocześnie za opiekę nad dziećmi. Życząc ks. proboszczowi jeszcze długich lat życia do dalszej owocnej pracy dla Kościoła i Państwa.

Z Wodzisławia

Związek byłych Więźniów Politycznych z Wodzisławia spełniając ślub, złożony w obozach, zorganizował 2 czerwca pielgrzymkę do cudownego obrazu Matki Bożej w Pszowie. Wyruszone rano procesjonalnie. Pielgrzymkę kilkoiusieczną przywitał na miejscu ks. kan. Knosala, a ks. wikary Sweda, były więzień Oświęcimia i Dachau przypominał w kazaniu męczarnie lat obozowych i podkreślił silną postawę duchową więźniów. Po sumie, celebrowanej przez ks. prob. Sorka, odśpiewano uroczyste Te Deum.

Rada Zakł. kopalni „Anna”, Zarząd i Rada gminy Pszów oraz Związek Był. Więźniów Politycznych z Pszowie podejmowali uczestników pielgrzymki obiadem. Załoga kopalni zrzekła się na ten cel aprowizacji dziennej. Wszystkim, którzy tak serdecznie przyczynili się do uświetnienia uroczystości, składają uczestnicy serdeczne podziękowanie.

Ministranci!

Komunikat zjazdu w Piekarach.

1. 15 lipca — godz. 16: zbiórka na Rajskim placu, godz. 17: nieszpory w kościele M. Boskiej, potem na kalwarię.

2. 16 lipca — godz. 8-ma: zbiórka przy kościele św. Trójcy, godz. 8,30: uroczysta msza św. z komunią, wymarsz do Piekar — (reszta na miejscu!).

3. Przywieźcie, co potrzebne do pielgrzymki: ubranko, drobiazgi na drogę, jedzenie, kubek — i pogodną duszę.

3. przybrał pseudonim konspiracyjny w związku z udziałem w podziemnej walce z najazdem niemieckim;

4. używał pseudonimu oślanającego celem uchronienia się przed aktami gwałtu nojeżdźcy niemieckiego lub jego poczekalnikiem;

5. nosi nazwisko o brzmieniu niepolskim;

6. nosi nazwisko, które ma formę imienia.

Identyczne warunki dotyczą zmiany imienia.

Władza powołana do zmiany nazwiska jest władza administracji ogólnej II instancji (województwo), do zmiany zaś imienia władza administracji ogólnej I instancji (starostwo), w okręgu której ubiegający się o zmianę nazwiska ma miejsce zamieszkania.

Władza adm. ogol. I instancji (starostwo) ustalił w postępowaniu wyjaśniającym z jakich powodów petent ubiega się o zmianę nazwiska, a następnie stosownie do właściwości przekazuje podanie odpowiedniej władzy.

Podanie o zmianę nazwiska można wnieść w każdym czasie, z wyjątkiem gdy chodzi o zmiany w przypadkach pseudonimów wojskowych, konspiracyjnych i oślanających.

W tych ostatnich wypadkach prośbę o zmianę nazwiska należy złożyć najpóźniej do dnia 31 grudnia 1947 roku.

Powrót księży

Do diecezji katowickiej powrócili po kilkuletniej nieobecności ks. Juliusz Pustelnik i ks. Kraus.

KSIĄŻKI

1. Ks. L. Cieślak: „Oskarżenie Polskiej Niepokalanej Sercu Maryi”, str. 32 15 zł
 2. „Madonna z Fatima”, str. 32 20 zł
 3. Ks. dr Zychlinski: „Tajemnica katolicyzmu”, str. 84 95 zł
 4. W. Małachowski: „Rodzina wobec nadchodzącej epoki”, str. 61 60 zł
- Fa: „Postępek”, Częstochowa, ul. Warszawska 9
PKO Katowice III 5056.

Na fali wydarzeń

... w świecie

Włochy mają pierwszego prezydenta. W piątek 28. 6. br., na przedpołudniowym posiedzeniu włoskiego Zgromadzenia Konstytucyjnego prezydentem Włoch republikkańskich (republik włoskiej) wybrano sędziego adwokata z południowych Włoch, Enrico de Nicole, ur. 9. 11. 1877 roku w prowincji Neapolu, mającego za sobą długą karierę polityczną. Rząd włoski, w swej nocy do rządu greckiego, wyraził całkowitą zgodę na oddanie Grecji wysp Dodekanezu, według postanowień konferencji paryskiej ministrów spraw zagranicznych.

Odnowienie przyjaźni polsko-francuskiej. Wice-minister spraw zagr., Modzelewski Zygmunt, podpisał w Paryżu polsko-francuską deklarację przyjaźni w zakresie współpracy i wymiany kulturalnej obywateli narodów i obrony przed niebezpieczeństwem niemieckim. Dlaczego tyle mówi się i pisze — już w rok po zakończeniu wojny — o niebezpieczeństwie niemieckim, kiedy tak niedawno pisało się i mówiło o zupełnym zlikwidowaniu go raz na zawsze?

Konferencja Międzynarodowego Związku Miast. W stolicy bohaterskiej Belgii, w Brukseli, obradowała konferencja Międzynarodowego Związku Miast, rozpoczęta 28. 6. br. Polskę reprezentowali prez. Warszawy, Tolwiński i prezydent Gdyni, Zakrzewski. Na wniosek delegata Francji przyszłe konferencje odbędą się w Paryżu (VI.—VII. 1947 r.) i w Warszawie. Konferencja uczciła pamięć bohaterskiego prezydenta Warszawy, Stefana Starzyńskiego, i okazała wielkie zainteresowanie odbudową Warszawy.

Doświadczalne wybuchy bomb atomowych. W nocy z 30. VI. na 1. VII. br. (godz. 8 rano czasu amerykańskiego, na atolu Bikini, na Oceanie Spokojnym, nastąpiły po bardzo starannych przygotowaniach doświadczalne wybuchy 3 bomb atomowych. Po wybuchach uniosła się nad atolem żółta, a później szara chmura dymu wysokości 15 km. Zniszczenie jest ogromne, ale mniejsze niż się spodziewano. Organizacja środków utrwalających i przekazujących przebieg eksperymentu — zawiodła.

W Trieście polala się krew. Czterej ministrowie spr. zagr. nie mogą dojść do rozwiązania sprawy Triestu, z którego chce się uczynić strefę autonomiczną pod 10-letnią kontrolą W. Brytanii, St. Zjedn., Rosji i Francji z udziałem Włoch i Jugosławii. A tymczasem w Trieście doszło do krwawych, poważnych zająć pomiędzy Słowenami i Włochami, połączonych ze strąkami. Są liczni ranni po obu stronach, a także wśród Amerykanów i Brytyjczyków. Włosi zniszczyli lokal słoweńskiej organizacji komunistycznej.

... w kraju

Polska na czele eksporterów węgla. Polska wysunęła się na czoło państw europejskich wywozujących węgiel. Lecz jednocześnie powtarza się historia naszych gospodarzy lat przedwojennych: wywoziliśmy góry węgla, a kraj odczuwał jego brak.

Dziś przeżywamy toś podobnego: eksport wzrasta, a spożycie węgla krajowe maleje. Np. w kwietniu br. Min. Aprow. i Handlu zwolniło na potrzeby rynku wewnętrznego 28.500 ton węgla i 20.000 ton koksu, t. zn. o 50% mniej niż w marcu br.

Z wywiadu udzielonego prasie przez gen. dyr. przemysłu węglowego, inż. Topolskiego

wynika jednak, że w niedługim czasie znacznie zwiększy się zaopatrywanie ludności Polski w węgiel. Wzrost przydziałów węgla ma być 10-krotny. Na rynku spożycia wewnętrznego ma znaleźć się w najbliższych miesiącach milion ton węgla po cenach urzędowych. Zwiększy się liczba uprawnień do korzystania z węgla kartkowego.

Pomoc zagranicznych organizacji Czerw. Krzyża dla Polski. Min. Pracy i Op. Społ., Jan Stańczyk przyjął w Warszawie delegację amerykańską i duńskiego Czerwonego Krzyża, które zainteresowały się potrzebami opieki społecznej w Polsce i zapewniły Polsce wydatną pomoc społeczną swych krajów.

Ludność Polski. Obszar Polski obejmuje dziś 310.112 km. kw. Ludność Polski wynosi 23.900.000 obywateli; dawne, ziemie Polaków zamieszkuje 18.600.000 ludzi, ziemie zaś odzyskane 5.300.000.

Ludność Warszawy powiększyła się ostatnio do 502.000 mieszkańców, co stanowi ledwie około 45% stanu przedwojennego.

Piękne wyniki „Święta Oświaty”. W dn. 1—3 maja zorganizowane w całej Polsce „Święta Oświaty” dały bardzo piękne wyniki. Dzięki gorliwej współpracy nauczycielstwa i młodzieży szkolnej oraz dzięki ofiarności społeczeństwa zebrano ponad 23 miliony złotych i około 82.500 książek. Odbarżono nimi biblioteki powiatowe, miejskie i szkolne.

Majątki francuskie w Polsce. Majątki francuskie w Polsce, podlegające upaństwowieniu, będą traktowane na równi z takimi majątkami polskimi.

Polsko-szwedzka wymiana towarowa. W lipcu br. przybędzie do Polski handlowa delegacja szwedzka z min. pełnomocnym, p. Sohlmanem, na czele. Celem przyjazdu delegacji są rozmowy z rządem polskim w sprawie wykonania handlowej umowy polsko-szwedzkiej.

Do 1 czerwca br. Polska dostarczyła Szwecji towarów za 36 mil. koron szwedzkich, przyjęła natomiast od Szwecji towarów za 38,5 mil. koron.

Będzie omawiana sprawa wypłacenia Polsce reszty kredytu 100 mil. koron, który został wykorzystany przez Polskę w wysokości 40 mil. koron.

Każdy może mieć samochód lub motocykl. 1 lipca br. weszło w życie zarządzenie Min. Komunik. — Centr. Zarząd Motoryzacji — według którego każdy obywatel, po udowodnieniu prawa własności, może zarejestrować na swoje nazwisko samochód lub motocykl (przedwojenny dokument rejestracyjny, zaświadczenie własności, przywiezione z wozem z zagranicy, kwit odprawy celnej itp.). Przejestrowanie ma być dokonane najpóźniej do 30 września br. Po tym terminie nie przerejestrowane wozy staną się własnością instytucji, na którą zostały zarejestrowane.

Tysiąc węglarek wyprodukowano we Wrocławiu

Państw. Fabryka Wagonów wypuściła w dniu 6. VI. br. i oddała P. K. P. tysiączną węglarkę wyprodukowaną w swoich warsztatach. Produkcja dzienna — 18 wagonów. Ilość robotników fabryki 3500.

Paczki za granicę. Od 1 lipca br. są przyjmowane paczki do obrotu pocztowego z Ameryką Północną, W. Brytanią, Belgią, Czechosłowacją, Danią, Grenlandią, Finlandią, Francją (z Marokiem), Anglią, Korią, Kantonem, Meksykiem, Norwegią, Ru-

munią, Szwajcarią, Lichtensteinem, Szwecją, Węgrami. Paczki do wymienionych krajów przyjmują wszystkie urzędy pocztowe w Polsce.

... w Województwie

Śląsko Dąbrowskim

Ceny żelaza i stali obniżone. Od 1 lipca br. weszła w życie obniżka cen rynkowych żelaza i stali w sprzedaży ze składów głównych „Spolem” i „Samopomocy Chłopskiej”. Cena sprzedaży żelaza i stali (w wyrobach) powstaje z ceny urzędowej i pewnych dopłat procentowych, które obecnie zostały znacznie obniżone.

Nowe wagony na linii Katowice—Gdynia. D. O. K. P. Katowice otrzymała z warsztatów w Opolu 21 wagonów pullmannowskich, całkowicie odnowionych, z których złożono 3 pociągi pośpieszne na linii Katowice—Gdynia. Przejazd na tej linii skrócono o 4 godziny.

Delegacja śląska na otwarcie mostu Poniatowskiego. Na uroczystość otwarcia odbudowanego staraniem świata pracy i społeczeństwa śląskiego mostu Poniatowskiego w Warszawie, zaproszono ze Śląska 750-osobową delegację robotników, techników i przedstawicieli Wojew. Komitetu odbudowy Warszawy.

Renty dla rodzin poległych za niepodległość. W Katowicach rozpoczęła działalność Komisja Kwalifikacyjna, ustalająca wysokość zaopatrzenia dla rodzin poległych uczestników konspiracji i walki partyzanckiej w czasie okupacji hitlerowskiej. Rodziny zainteresowane winny składać wnioski o przyznanie takiej renty do miejscowych komisji kwalifikacyjnych przy Miejskich i Powiatowych Radach Narodowych właściwych dla ich miejsca zamieszkania.

20 proc. dodatku dla górników dołowych. Z ważnością od 1 maja br. przyznano górnikom i pracownikom umysłowym, zatrudnionym pod ziemią i takimże pracownikom młodocianym powyżej 17 lat (ze szkół zawodowych) 20-stoprocentowy dodatek do płacy zasadniczej.

Papierosy amerykańskie na kartki lipcowe i sierpniowe. Niezależnie od przydziału kartkowego wyrobów P. M. T. posiadacze kart zaopatrzenia I kategorii otrzymają w lipcu i sierpniu br. po 100 sztuk papierosów amerykańskich, razem 200 papierosów gatunkowych.

Szkody wojenne na Śląsku i w Zagł. Dąbrowskim. Z wyników prac rejestracyjnych wojewódzkiego inspektoratu szkód wojennych okazuje się, że na obszarze województwa śląsko-dąbrowskiego szkody wyrządzone przez okupację hitlerowską sięgają 4 miliardy złotych według przedwojennej wartości złotego.

Szkody wojenne zgłosiło 117.197 osób na łączną kwotę zł 3.800.369.837. — Majątek państwowy poniósł szkody w wysokości zł 48.077.286; zniszczono 846 obiektów państwowych. Organizacje kościelne i związki religijne mają straty w wysokości złotych 62.645.731; zniszczeniu uległo 387 budynków oraz wiele urządzeń ruchomych. Stowarzyszenia i organizacje społeczne świeckie doznały szkód na zł 15 mil. i straciły 161 budynków z urządzeniami.

Gorsze jeszcze są niepowetowane straty w ludziach. Okupant zamordował na obszarze Woj. Śl.-Dąbr. 84.982 osoby. Zaginęły 8.663 osoby. Szkody na zdrowiu poniosło 24.524 ludzi.

Hitlerowcy osadzili w okresie wojny w więzieniach i obozach koncentracyjnych 58.529 osób; na roboty przymusowe wywieźli 86.652 ludzi i wysiedlili 56.610 osób.

To tylko w jednym województwie! A w całej Polsce?

Ze Śląska Opolskiego

Miasto Opole było ostatnio świadkiem szeregu pięknych i wzniosłych uroczystości. W niedzielę, 16 czerwca, z okazji „Tygodnia Szkoły Polskiej na Opolszczyźnie” młodzież wszystkich szkół średnich i powszechnych zgromadziła się w prokatedralnym kościele Krzyża św. na wspólne nabożeństwo, które odprawił J. E. Administrator Apostolski ks. dr Kominek, poświęcając równocześnie sztandar gimnazjum drugiego w Opolu. Potem odbyła się defilada wszystkich młodzieży przed przedstawicielami władz.

Tej samej niedzieli OO. Franciszkanie w Opolu obchodzili odpust w swoim kościele — pierwszy uroczysty odpust po 136 latach. Kościół został polskim franciszkanem w r. 1810 przez króla pruskiego, Wilhelma III przymusem odebrany i oddany ewangelikom niemieckim. W ubiegłym roku w maju OO. Franciszkanie odzyskali swą własność. Na odpust przybyły procesje z 11 okolicznych parafii, witane bardzo serdecznie przez o. gwardiana Korneliusza. Pięknie wypadła w Opolu również procesja Bożego Ciała, prowadzona przez ks. Administratora Apostolskiego. Tysiączne rzesze wiernych wzięły w niej udział. Reprezentowane były także wszystkie miejscowe władze, wojsko oraz instytucje społeczne.

Komunikaty sodalicyjne

Sodalicia Młodzieńców

Kurs dla zarządców Sodalicii Młodzieńców odbędzie się od 14—18 sierpnia br. w Zakładzie ks. ks. Salwatorianów w Mikołowie. Zgłoszenia uczestników do 20 lipca w Sekretariacie Sodalicyjnym Katowice, ul. Plebiscytowa 49a.

Drugi „Tydzień Mariański” ze względu na niedostateczną liczbę zgłoszeń nie odbędzie się. W tym czasie, t. zn. od 3—7 sierpnia zorganizujemy trzecią serię rekolekcji zamkniętych dla sodelek w Zakładzie ks. ks. Salwatorianów w Mikołowie. Zgłoszenia do 20 lipca w Sekretariacie sodalicyjnym.

II Kurs Mariański na Górze św. Anny w dniach od 10 do 15 sierpnia br.

Ponieważ dla ograniczonych możliwości w związku z pomieszczeniem, nie można było przyjąć wszystkich zgłoszonych sodelek na I Kurs Mariański, a z drugiej strony potrzeba, zrozumienie i zapal dla idei sodalicyjnej jest na Śląsku Opolskim bardzo wielki. Referat Duszpasterski przy Administracji Apostolskiej organizuje w dn. od 10 do 15 sierpnia br. II Kurs Mariański dla sodelek Administracji Apostolskiej na Górze św. Anny. Kurs przeznaczony jest tylko dla tych sodelek, które w I kursie nie wzięły udziału. Zakonczenie kursu przypada na uroczyste obchody odpustu Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny. Zgłoszenia na kurs należy kierować pod adresem: Administracja Apostolska. Referat Duszpasterski w Opolu najpóźniej do 1 sierpnia 1946 r.

1-sza Komunia św. dzieci repatriantów

Dnia 3 lipca 1946 r. dzieci repatriantów, będące pod opieką Ligi Kobiet, dzięki pomocy ks. prob. W. Szoltyśka z Dębu, przystąpiły do I Komunii św. W uroczystości tej wzięło udział 30 dzieci, którym Liga Kobiet przygotowała śniadanie.

Rzeźbiarz śląski

Leon Strzadala kształcił się i studiował o własnych siłach. Rozpoczął naukę u wiedeńskiego mistrza Waltera w Białej. Po siedmiu latach pracy w Białej studiował krótko w Szkole Zakoniańskiej i u prof. Szkalckiego, następnie dwa lata w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Pracował jakiś czas u św. Wojciecha w Poznaniu i w Zakładzie Sztuki Kościelnej w Pawłowicach.

Podczas okupacji był seiganym i więzionym przez Gestapo, ponieważ nie chciał się wyrzec polskości. Pracował wtedy jakiś czas w kopalni i w łucie, następnie u znanego na Śląsku Opolskim rzeźbiarza, Fr. Schinka. Obecnie, mając już prawie dwadzieścia lat pracy rzeźbiarskiej poza sobą, pracuje samodzielnie w zakresie sztuki kościelnej. Wykonuje i projektuje: figury, ołtarze, ambony, konfesjonały, chrzcielnice itd.

Prace jego znajdują się w wielu miejscowościach na Śląsku Opolskim, w Bielsku. Chybiu itd. Poniżej podajemy rzeźbę ołtarzową L. Strzadala.
Adres artysty: Strzadala Leon, rzeźbiarz-artysta, Gliwice, ul. Bartosza Głowackiego 58.



Parafialne nabożeństwo dla chorych

Czas letni to doskonała sposobność do tego, by sprawić radość chorym, urządzić nabożeństwo dla chorych! Na życzenie duszpasterzy i pracowników „Caritas” wydano właśnie instrukcję Apostolstwa Chorych do tej sprawy pt. „Parafialne nabożeństwo dla chorych” w opracowaniu ks. Ręka. Cena książeczki 10,— zł. Do nabycia pod adresem: Apostolstwo Chorych, Katowice, ul. Plebiscytowa 49a.

Ostrzeżenie!

W ostatnich tygodniach kręci się po terenie Śląska Opolskiego niejaki Gerhard Golec, pochodzący z Śląska Katowickiego, który się podaje za księdza. Nabiera ludzi na intencje mszalne, przychodzi do klasztorów na nocleg i tam celebkuje — poza tym robi także propagandę antypaństwową i sieje zamęt wśród ludzi. Ostrzega się przed nim urzędy parafialne, domy zakonne (także żeńskie) oraz wiernych.

Administracja Apostolska w Opolu.

PODZIĘKOWANIE

Za wyrazy współczucia, wieńce i udział w pogrzebie

śp. MARII POSŁUSZNEJ

Przewiel. ks. proboszczowi Machalicy i ks. Ocu Ludwikowi za modły i słowa pociechy oraz wszystkim krewnym, znajomym i Związki Kresów składamy serdeczne „Bóg zapłać”

Jastrzębie-Zdrój, dnia 11 czerwca 1946 r.

Maż i dzieci.

Gimnazjum OO. Augustianów

przyjmuje chłopców zdolnych i dobrych od lat 12—16, mających zamiar poświęcić się stanowi kapłanickiemu w zakonie.

Blizszych informacji udzielają: OO Augustianie, Kraków, ul. Augustiańska 7.

ZAKONNICE NAJSW. SERCA JEZUSOWEGO (Sacre Coeur)

otwierają internat w swym Zakładzie Wychowawczo-Naukowym w Zbylitowskiej Górze. Trochę opłaka — indywidualne, staranne wychowanie, pożywnie zdrowe i obfite, wyjątkowe warunki zdrowotne, piękna okolica podgórska. Przyjmuje się uczennice: do Liceum Wiejskiego Gospodarstwa Kobi., do Gimnazjum ogólnokształc., do Rocznej Szkoły Rolniczej i do wyższych klas Szkoły Powszechnej.

Zgłoszenia kierować do przełożonej Zakładu, Zbylitowska Góra, p. Tarnów.

Chłopcy, pragnący poświęcić się pracy kapłanickiej na Misjach, mogą zgłaszać się do Małego Seminarium Krzyża św., Nysa 3. Zakład przyjmie również kandydatów na Braci Misyjnych.

Sekretariat Tow. Przyjaciół Nauk

Zarząd Śląsko-Dąbrowskiego Tow. Przyjaciół Nauk podaje do wiadomości, że w niesiącach letnich, tj. w lipcu i sierpniu, Sekretariat Towarzystwa czynny jest tylko w poniedziałki i czwartki w godzinach od 17—19 w lokalu Instytutu Śląskiego w Katowicach, ul. Warszawska 37.

Matuchnie Częstochowskiej i św. Antoniemu dziękujemy za ocalenie synów w czasie zawieruchy wojennej, z prośbą o dalszą opiekę nad nimi.

Józef i Anna Jaworzyn.

Publiczne podziękowania za cudowną opiekę i łaski odebrane Najśw. Sercu Jezusa, Matce Bożej Nieust. Pomocy, św. Józefowi, św. Judzie Tadeuszowi, św. Antoniemu — składają: Rodzina Ryglów — Rodziny: Grossów, Kalków i Ziółkowskich — Powiecka Elżbieta — Rodzina F. F. — Kulmiec — Alicja Polowna — Rodzina U. z Rudy.

Parafianie mikołowski dziękują ks. wik. Pietroszkowi za frudy poniesione w związku z przygotowaniem dzieci do pierwszej Komunii św. oraz uroczystym zakończeniem roku szkolnego. — „Bóg zapłać”

Wszystkim, którzy z okazji złotych godów małżeńskich okazali nam swą życzliwość, przede wszystkim ks. prob. Piwniowi za piękna uroczystość kościelną — serdeczne „Bóg zapłać”

Turochowie, Warszawice.

Elektrotechników jako instruktorów przyjmują Warsztaty Elektryczne Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych w Katowicach.

Książki religijne w obc. jęz. do sprzedania: Katowice, ul. Warszawską 55, mieszkanie 3.

Poszukuje służącej do wszelkich prac domowych, z dobrym gotowaniem — dwie osoby — 3 pokoje. — Lekarka, Katowice, Mickiewicza 26 m. 2.

Jednoroczna Powiatowa Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego w Witczy, powiat Rybnik, poczta Knurów II, ogłasza wpisy dla uczennic na rok szkolny 1946/47. Szkoła przygotowuje do samodzielnego prowadzenia gospodarstwa oraz dopomaga do dalszego kształcenia na instruktorki do szkół gospodarczych gminnych. Program nauki obejmuje przedmioty ogólnokształcące oraz gospodarstwa domowego, jak szycie, gotowanie, urządzenie i prowadzenie domu, ogrodnictwo, hodowla drobnego inwentarza itd. — Warunki przyjęcia: Ukończony 14-ty rok życia, ukończenie 6 klas szkoły powszechnej. Nauka rozpocznie się od 15 września b. r. Przy szkole czynny jest internat. Opłata niska. — Dojazd kolejowy: stacja kolejowa Szczygłowice. Odległość od stacji 2 km. Blizszych informacji udziela na miejscu kierownictwo szkoły.

Redaktor: Ks. Klemens Kosyrzyk. — Wydawca: Kuria Diecezjalna w Katowicach. — Druk: Księgarnia i Drukarnia Katolicka, Katowice
Adres Administracji Katowice ul. Warszawska 58 telefon 313-30 — P.K.O. III — 4439 R. 23035

Prenumerata kwartalna 26 zł. Dla kolporterów 20% rabatu. — Ceny ogłoszeń: Drobne ogl. po 6 zł za wyraz, nekrologi według umowy.